goniec codzienny

Wilno
SOBOTA
31 lipca 1943
Nr. 624
Cena w Wilnie 5 fen.

Ponowne ataki sowieckie na odcinku Orła odparto

54 bombowce zestrzelono. — Nieprzyjacielskie próby przełamania frontu na środkowym odcinku na Sycylii odparto

Z Kwatery Głównej Führera, dnia 30 lipca.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Na odcinku walk pod Orłem ponownie odparto gwałtowne ataki piechoty i czołgów.

Na południe od jeziora Ładoga działalność ofensywna nieprzyjaciela znów osłabła. Ponawiane miejscem ograniczone ataki bolszewików przy poparciu silnych oddziałów czołgów i samolotów bojowych zostały krwawo odparte.

Niemieckie morskie siły zbrojne ostrzelały ponownie nieprzyjacielskie stanowiska na froncie rzeki Mius i uszkodziły celnymi strzałami artylerii pociąg pancerny.

W zatoce Fińskiej lekkie morskie siły zbrojne zatopiły lekki sowiecki okręt wojenny.

Na Sycylii niemieckie wojska odparły ze stratami dla przeciwnika nieprzyjacielską próbę przełamania frontu na środkowym odcinku frontu obronnego.

U wybrzeża wyspy nieprzyjacielski transportowiec o pojemności 8.000 TRB został tak ciężko zbombardowany, że można się liczyć z jego zniszczeniem.

Na Atlantyku lotnictwo zatopiło statek handlowy o pojemności 10.000 TRB. Dwa dalsze duże statki trafiono ciężko.

Nieprzyjacielskie zespoły bombowców zaatakowały w dniu wczorajszym Helgoland oraz niektóre miejscowości na obszarze wybrzeża północnych Niemiec w tym Kilonię i ubiegłej nocy przeprowadziły ponownie ciężki atak terrorystyczny na Hamburg, wskutek którego wywołane zostały dalsze spustoszenia w mieście. Ludność poniosła wysokie straty. Powietrzne siły obronne zestrzeliły 54 nieprzyjacielskie samoloty.

Niemieckie samoloty bojowe zrzuciły w nocy na 30 lipca bomby na obiekty w południowej Anglii.

Przybrzeżne zabezpieczające siły zbrojne marynarki wojennej zatopiły ubiegłej nocy na północ od Terschelling brytyjski ścigacz.

Pierwsze uchwały nowego rządu włoskiego

RZYM. (DNB). Agencja Stefani donosi, że rada ministrów na swoim wczorajszym posiedzeniu pod przewodnictwem marszałka Badoglio, „ze względu na nową sytuację, powstałą w dziedzinie życia politycznego kraju", zarządziła w pierwszym rzędzie rozwiązanie partii faszystowskiej. Uchwalono przytem, żeby związane z partią instytucje wychowawcze i sportowe mogły dalej kontynuować swą działalność. Nastąpnie na tym posiedzeniu ustalono, że ustawa z dn. 9 grudnia 1928 roku w odniesieniu do wielkiej rady faszystowskiej nie da się pogodzić z powrotem do normalnej konstytucji. Rada zarządziła pozatym zniesienie sądów nadzwyczajnych dla ochrony państwa. Sprawy tych sądów przekazane będą sądom wojskowym poszczególnych korpusów armii w czasie trwania obecnej wojny.

Dalsze prowincje włoskie oznaczone jako tereny operacyjne

RZYM. (DNB). Obszary prowincyj Neapol, Benevent, Avellino i Salerno zostały na podstawie ogłoszonego w dzienniku urzędowym rozporządzenia oznaczone jako „tereny operacyjne". Także prowincje Potenza i Matera w związku z poprzednim rozporządzeniem zostały ogłoszone jako tereny operacyjne.

Zmiana rządu we Włoszech nie jest rewolucją ani przewrotem

RZYM. (DNB). To, co zdarzyło się we Włoszech dn. 25 lipca, nie jest żadną rewolucją ani załamaniem się, jak oczekują tego wrogowie, oświadczył znany komentator radia rzymskiego, Fabio Maximo, na marginesie wydarzeń we Włoszech. To tylko, stwierdził on, jest zmianą rządu, wywołaną koniecznością powagi chwili. Chwila ta wymaga usunięcia wszystkiego, co stoi na drodze w wysiłkach wojennych. Faszyzm był dla narodu włoskiego bardzo korzystny. Zmiana, która stała się teraz konieczna, dowodzi lojalności i dojrzałości narodu włoskiego, i jest zgodną z konstytucją i tradycją włoską, według których naród włoski w chwilach niebezpieczeństwa skupia się dookoła swego króla. Król włoski był zawsze pierwszym żołnierzem włoskim. On powołał w chwili niebezpieczeństwa najlepszego żołnierza włoskiego, marszałka Badoglio, na decydujące stanowisko. Manifest króla i marszałka Badoglio był wyrazem uczuć narodu włoskiego. W zgodnym głosie powtarza naród za słowami marszałka Badoglio: „Wojna toczy się dalej". Cały naród wojuje. Żołnierz na froncie, ludność cywilna na swoich miejscach pracy, mimo ciężkich bombardowań. Zjednoczono się w wierze i w jednym celu prowadzenia dalej wojny. Naród włoski skupił się dookoła swego króla — żołnierza, mając niezłomną wolę doprowadzić wojnę do zwycięskiego końca.

Dzieło Mussoliniego w oświetleniu dziennika portugalskiego

LIZBONA. (DNB). Naczelny redaktor „Voz", Correia Marques, o zmianie rządu we Włoszech pisze między innymi: Wiadomość o zgłoszeniu dymisji przez Mussoliniego i o zastąpieniu go przez marszałka Badoglio wywołała w całym świecie wielką i usprawiedliwioną sensację. Założyciel faszyzmu jest jedną z najwybitniejszych osobistości naszych czasów. Uratował on Włochy od chaosu wewnętrznego, dał im formę rządu o silnej ideowej i politycznej zwartości i urzeczywistnił w swoim kraju olbrzymie reformy socjalne. Ten nadzwyczajny człowiek wyświadczał w przeciągu prawie 21 lat swemu krajowi olbrzymie usługi. Jego osiągnięcia na polu socjalnym, politycznym i prawnym są nadzwyczajne. Te 20 lat faszyzmu nie dadzą się wykreślić z historii Włoch, jak również i z historii świata. Dużo krajów, które oświadczają, że są przeciw faszyzmowi, jednak w swoim prawodawstwie dużo zapożyczyło z prawodawstwa faszystowskiego.

Włoskie komunikaty wojenne

RZYM, 28 lipca (DNB). Kwatera główna podaje: Na froncie sycylijskim trwa gwałtowny ogień artyleryjski. Nieprzyjacielskie ataki na centralnym odcinku nie powiodły się. Niemieckie samoloty zaatakowały zakotwiczone w porcie Augusta nieprzyjacielskie statki, zatopiły jedną korwetę i jeden statek cysternę o tonażu 7 000 ton i podpaliły sześć transportowców o pojemności ponad 40 000 ton. Ataki anglo-amerykańskich samolotów na małe miejscowości Kalabrii spowodowały małe straty i kilka ofiar wśród ludności cywilnej. Zestrzelono dwa samoloty, jeden zestrzeliła artyleria przeciwlotnicza koło Messyny, drugi samoloty myśliwskie koło Kapui.

Podczas nieudanego ataku na włoską karawanę statków na morzu tyreńskim zostały przez jednostki eskortujące zestrzelone cztery nieprzyjacielskie samoloty. Na Atlantyku trafiła włoska łódź podwodna pod dowództwem kapitana Roselli Lorenzini z Rzymu dwiema torpedami w nieprzyjacielski lotniskowiec.

RZYM, 29. 7. (DNB.) Kwatera główna włoskich sił zbrojnych powiadamia:

Na odcinku środkowym i północnym frontu sycylijskiego nacisk nieprzyjaciela przy udziale dużych sił lotniczych znowu przybrał na sile. Ostre walki są w toku.

Podczas ataków nocnych na port Gela dobre wyniki osiągnęły samoloty niemieckie. Trafiono i uszkodzono 6 parowców o ogólnym tonażu 29.000 TRB. Lotnictwo angloamerykańskie atakowało miejscowości w prowincjach Salerno i w okolicy miasta Neapolu. Straty, o których powiadomiono, są nieznaczne. Liczba ofiar nieduża. Łącznie zestrzelono dwanaście samolotów nieprzyjacielskich, pięć z nich przez myśliwce niemieckie nad Sycylią, sześć przez artylerię przeciwlotniczą w Neapolu i na wyspach, a jeden przez włoski hydroplan.

Anglia odsłoniła swą maskę w stosunku do narodu włoskiego

RZYM. (DNB). Do oświadczenia Churchilla w izbie gmin rozgłośnia rzymska podaje następujący komentarz:

Oświadczenie Churchilla w izbie niższej o politycznych zmianach we Włoszech, nie zadziwiło Włochów. Lecz jest to sprawa własna Anglików. Wiedzieliśmy, że oświadczenie to musiało wypaść tak a nie inaczej. Nic się nie zmieniło w stosunkach angielsko-włoskich. Wydarzenia dni ostatnich są czysto wewnętrznymi sprawami Włoch. Anglicy jednak, którzy przedtym twierdzili, że walczą przeciw faszyzmowi a nie przeciw narodowi włoskiemu, pokazują obecnie przed całym światem, że chodzi im tylko o to, aby zniszczyć naród włoski. Włosi, naturalnie, nie dawali wiary obietnicom angielskim. Wiedzieli oni, że Wielka Brytania zawsze spodziewała się, iż wojna domowa we Włoszech pomoże im do zwalczenia przeciwnika. Ale Włochy widzą, że stoją wobec nieubłaganego przeciwnika. Pozostaje im dla tego jedyny wybór: walczyć o swą swobodę i swój honor.

Prasa rumuńska o obecnej sytuacji Europy

BUKARESZT. (DNB). Rumuńskie gazety ponownie wskazuja na to, że punktem zasadniczym międzynarodowej sytuacji jest front Europy przeciw bolszewizmowi i że położenie na tym froncie jest punktem wyjściowym wspólnego losu. Wszystkie nieprzyjacielskie próby, pisze gazeta „Viataz", nadania ostatnim wydarzeniom sensacyjnego znaczenia, są niczym innym, jak następstwem wzmożonej wojny nerwów. W istocie, pisze dziennik, sytuacja nie wykazuje alarmujących zmian. Wojna idzie swoim znanym trybem i decydujący charakter walk o zniszczenie bolszewizmu nadchodzi. Tu decydują się losy Europy. My Rumuni, ze względu na niebezpieczeństwo sąsiedztwa ze Związkiem Sowieckim, nie możemy robić nic innego, jak wytężyć wszystkie swoje siły w tej wojnie, jaką armie króla Michała prowadzą na Wschodzie dla zabezpieczenia życia całego narodu. W tym samym duchu pisze także „Tinpul". Rumunia znajduje się, pisze ten dziennik, w historycznym kształtowaniu się losu narodów z jasną wolą i spokojnym sumieniem, które ugruntowały się w przeciągu setek lat doświadczenia z zaburzeniami losu i w jasnej pewności swego prawa.

Do kobiet i dziewcząt roczników 1914—1922 w miastach

Traken, Lentvaris, Ziezmariai, Schwentschioneliai, Aschmena, Smorgones, Eischischki, Neu-Wilna, Pabrade, Schwentschionys, w pow. wileńskim

Wojna totalna wymaga zmobilizowania wszystkich sił roboczych. Już od dłuższego czasu pracują w Niemczech te kobiety i dziewczęta, które w normalnych czasach zajmowały się gospodarstwem i wychowywaniem dzieci. Także i w Kraju Wschodnim kobiety niepracujące albo zatrudnione przy pracach o małym znaczeniu ze względu na gospodarkę wojenną będą musiały przejść do miejsc pracy ważnych pod tym względem w Wilnie lub też do przemysłu wojennego w Rzeszy.

Jeśli zatem w najbliższych dniach będziecie wezwane do stawienia się w Urzędzie Pracy celem sprawdzenia waszego stosunku pracy lub też celem skierowania osób niepracujących do przedsiębiorstw ważnych pod względem gospodarki wojennej, sądzę, że temu wezwaniu uczynicie zadość. Gdyż i Wy musicie pomóc w ostatecznym zlikwidowaniu bolszewizmu, by powstała nowa lepsza Europa.

Macie zatem i Wy, kobiety i dziewczęta roczników 1914—1922 w miarę Waszych sił przyczynić się do tego. Skierowywanie na pracę będzie wykonywane indywidualnie, przyczym warunki rodzinne będą uwzględniane tak, jak to ma miejsce w Rzeszy. Nie będzie się od Was więcej wymagało, niż się wymaga od kobiet niemieckich.

Apeluję do Waszej dobrej woli i gotowości do pracy Okażcie Waszą gotowość w pracy przy odbudowie nowego porządku i lepszej przyszłości.

Wilna, 30. 7. 1943 r.

Der Gebietskommissar Wilna-Land
podp. WULFF

WEZWANIE

do rejestracji kobiet roczników 1914 — 1922 w miastach liczących ponad 2.000 mieszkańców Okręgu Wileńskiego

Na podstawie zarządzenia Pana Reichskommissar'a dla Kraju Wschodniego z dnia 24 maja 1943, mają wszystkie siły robocze płci żeńskiej roczników 1914—1922 zgłaszać się w celu rejestracji w Urzędzie Pracy.

I.

Obowiązane do rejestracji są wszystkie osoby płci żeńskiej, urodzone w latach 1914—1922, zarówno zatrudnione, jak i nie pracujące, bez względu na to, czy są zamężne czy nie.

II.

Porządek rejestracji jest następujący:
dla kobiet zamieszkałych w:

1. w m. Traken — w filii Urzędu Pracy w czasie od 2 Sierpnia do 3 Sierpnia 1943.
2. w m. Lentwaris — w filii Urzędu Pracy w Trokach w czasie od 4 Sierp. do 5 Sierp. 1943.
3. w m. Ziezmariai — w Urzędzie Gminnym dnia 6. 8. 1943
4. w m. Schwentschionys — w Filii Urzędu Pracy w czasie od 9. Sierpnia do 10 Sierpnia 1943.
5. w m. Schwentschioneliai — w Urzędzie Gminnym w czasie od 11 do 12 Sierpnia 1943.
6. w m. Pabrade — w Urzędzie Gminnym dnia 13. 8. 1943.
7. w m. Aschmena — w lokalu wydawania kart żywnościowych (Wehrmachtstrasse) w czasie od 25. do 26. 8. 1943.
8. w m. Smorgones — w Urzędzie Gminnym w czasie od 27. 8. do 28. 8. 1943.
9. w m. Eischischki — w Filii Urzędu Pracy w czasie od 11. do 12 Sierpnia 1943.
10. w m. Neu-Wilna — w urzędzie Pracy w Wilnie, pok. 21 w czasie od 19. 8. do 21. 8. 1943.

III.

Osoby rejestrujące się winne przynieść ze sobą dokumenty dotyczące obecnego stosunku pracy (książeczkę pracy, zaświadczenie z pracy, dowód osobisty, świadectwo szkolne i inne).

IV.

Kobiety podlegające rejestracji, które po upływie terminu rejestracji nie będą mogły wykazać się dowodem rejestracji, będą podlegały surowym karom w myśl postanowień § 5 Zarządzenia Pana Reichsministra dla Okupowanych Wschodnich Terenów z dnia 19 grudnia 1941, o ile nie będzie musiała być orzeczona surowsza kara, karze więzienia albo skierowania do obozu przymusowej pracy.

Wilna, dnia 30 lipca 1943.

Der Gebietskommissar Wilna-Land
podp. WULFF.

Kobiety! Nie narażajcie swoich dzieci na niebezpieczeństwo bolszewizmu!
Pracujcie w Rzeszy!

OBRAZ WALK POD LENINGRADEM

BERLIN (DNB) W nowej bitwie na południe od jeziora Ładoga można rozpoznać obecnie dwa punkty ciężkości nieprzyjacielskich ataków. Leżą one na obu skrzydłach przebiegającego na pół nocno-wschód odcinka frontu, roz poczynającego się od południowo-wschodniej części Leningradu. Celem bolszewickich ataków jest przeciąć te wygięcie frontu.

Mimo swego znacznego zastosowania ciężkiej broni i bardzo wysokich strat nie zdobył nieprzyjaciel żadnego stanowiska. Niemieccy strzelcy górscy, wschodniopruscy i berlińsko-brandeburscy grenadierzy obronili swe stanowiska mimo przewagi nieprzyjaciela. W tych punktach ciężkości walk do wieczora czwartego dnia zniszczono 152 czołgi.

Kiedy nieprzyjaciel w pierwszych dwuch dniach walk przeprowadzał swe ataki piechoty, popierane silnym ogniem artylerii, został on zmuszony wprowadzić do walk coraz więcej czołgów, ponieważ dywizje strzeleckie wskutek zaciętego oporu niemieckich oddziałów wciąż zostawały odrzucane. Także ta wzrastająca liczba atakujących oddziałów czołgów nie mogła przyczynić się do osiąg nięcia zamierzonego celu. Czołgi „Tygrysy" i artyleria, z przede wszystkim niemieccy grenadierzy swą niszczącą bronią przeciwczołgową i środkami w walkach wręcz rozbijali nieprzyjacielskie kliny pancerne i udaremniali ponawiane próby przełamania frontu. Mimo trudnego lesistego i błotnistego terenu jak również dżdżystej i mglistej pogody, udało się niemieckim „Tygrysom" w ciągu dwuch dni zniszczyć 30 sowieckich czołgów.

W walkach wręcz wykazał kapral Walter Kuhn z pewnego wschodnio-pruskiego pułku grenadierów szczególną odwagę i zimno krwistość, tak, że w przeciągu 20 minut pokonał cztery potężne czołgi sowieckie. Wychodząc z kotliny, nieprzyjacielskie wozy pancerne ukazały się niespodziewanie w odległości 120 m. przed artylerią przeciwpancerną tego kaprala. Ponieważ urządzenia celownicze zostały przez odłamki granatu uszkodzone, starał się on wśród pękających granatów mieć w pogotowiu ogniowym swoje działo, jednak celny strzał rozbił je i odrzucił strzelca pancernego na stronę. Szczęśliwym trafem nie został on sam trafiony. Szybko pochwycił on przygotowany ładunek wybuchowy, wskoczył na czołg i umieścił ładunek na pokrywce otworu czołgu. Wybuch spowodował ogień na czołgu. W międzyczasie drugi czołg sowiecki wdarł się na 15 m. w główną linię i uruchomił swój miotacz ognia. Kapralowi jednak udało się obejść strumienie ognia, dojść do czołgu z tyłu i umieścić w pobliżu motoru ładunek wybuchowy. Niedość na tym, wdrapał się on, gdy już lont był zapalony, na czołg i umieścił nowy ładunek na pokrywkę luki. Oba wybuchy rozerwały całkowicie stalowy kolos. Strzelcy z nieprzyjacielskiej obsługi karabinów maszynowych zauważyli zniszczone swe przednie czołgi i pokryli pole, gdzie stały ich czołgi, gęstym ogniem. Mimo to kapral ten wskoczył na trzeci, po tym czwarty czołg, zniszczył je również ładunkami wybuchowymi. Przy czwartym czołgu pomagał mu kolega. Wspólnie pracowali strzelcy pancerni w walce przeciwko nieprzyjacielowi, zakładali swe ładunki wybuchowe i rzucali miny pod łańcuchy czołga, który wskutek wybuchu dosłownie się rozleciał, załoga zaś jego została zniszczona.

Na innych stanowiskach rozbili strzelcy pancerni, wspólnie z artylerzystami i grenadierami, nieprzyjacielski klin szturmowy. Kiedy 15 czołgów zaatakowało stanowisko pewnego wschodnio-pruskiego pułku piechoty, podoficer Wick zniszczył ze swej artylerii przeciwpancernej średniego kalibru ośmiu czołgów angielskiego pochodzenia. Dziewiąty został zniszczony przez artylerię, wkrótce po tym trzej odważni grenadierzy, którzy na najbardziej wysuniętych okopach niemieckich dali przetoczyć się bolszewickim kolosom, zniszczyli dalsze dwa czołgi ładunkiem wybuchowym. Pozostałe nieprzyjacielskie czołgi z tego klinu śpiesznie zawróciły i skryły się w bezpieczne miejsce.

Noc, która nastała po ciężkich walkach dnia 24.7 przeszła stosunkowo spokojnie. Nieprzyjaciel wykorzystał przerwę w walkach do tego, żeby odświeżyć wyczerpane dywizje szturmowe i ażeby 25.7 zaatakować jeszcze z większym niż w poprzednich dniach hukiem. Także i tym razem fale strzelców były wspierane przez czołgi i liczne samoloty bojowe. Lecz mimo przewagi przeciwnika niemiecka artyleria przy poparciu odważnych grenadierów i strzelców górskich krwawo odrzuciła atakujących bolszewików. Przejściowo udało się bolszewikom przełamać niemieckie linie, jednak zostali oni wszędzie natychmiast odrzuceni. Przy tym powstały uporczywe walki wręcz, w których jeden nacierający batalion nieprzyjacielski został całkowicie zniszczony.

Tylko gołe wyręby

Wyczerpanie b ytyjskiego drzewostanu

Gdy wyspy brytyjskie po raz pierwszy weszły w krąg światła historii — ich leśne bogactwa zadziwiały odkrywców przybywających z południa. Aż do nowszych czasów Wielka Brytania i Irlandia były w stanie pokrywać swoje zapotrzebowanie na drzewo z własnych lasów. Rozwój przemysłu żelaznego wyczerpał zamożność lasów brytyjskich, których zachowanie uległo zaniedbaniu, ponieważ korzystniej i dogodniej było sprowadzać potrzebne drzewo drogą morską z lądu stałego, później zaś z krajów zamorskich. Przed wybuchem wojny obecnej (rok 1937) znajdowało się pod lasem w Irlandii tylko 100 tysięcy ha (1.4 proc. ogólnej powierzchni) i w Wielkiej Brytanii tylko 1.5 milj. ha (5.4 proc. ogólnej powierzchni), zaś konsumcja własnego drzewa wynosiła 1.36 milj. m. sz. wobec importu 21.8 milj. m. sz. drzewa i wyrobów drzewnych rocznie.

Wkrótce po rozpoczęciu się wojny odcięty został przez niemieckie siły powietrzne i morskie dowóz drzewa z północnej i wschodniej Europy, a z początkiem lata roku 1940 tenże los spotkał i połączenia Wielkiej Brytanii z innymi częściami Europy, — wówczas gdy jednocześnie starania podjęte celem pokrycia braku drzewa importem zamorskim mogły dać tylko bardzo słaby wynik z powodu niedostateczności tonażu. Podobnie jak w pierwszej wojnie światowej nie pozostawało Brytyjczykom nic innego, dla zdobycia drzewa przynajmniej dla najbardziej pilnych celów, jak ostro ograniczać spożycie i eksploatować krajowe lasy z całą bezwzględnością. Skutkiem tego wyrąb w brytyjskich lasach w roku 1942 zwiększył się ośmiokrotnie w porównaniu do czasu pokojowego, osiągając w ten sposób liczbę 10 milj. m. sz. Według urzędowych komunikatów wyrąb w roku bieżącym wzrośnie jeszcze więcej. Szybko się zbliża moment, kiedy rębne drzewostany tą drogą zostaną całkowicie wyczerpane; zwłaszcza, że nie odpoczęły one jeszcze dostatecznie po gołych wyrębach i eksploatacji przerębowej w latach 1915 — 1918. Wówczas wyręby całkowite i przedwczesne obejmowały przestrzeń nie mniej jak 270 tysięcy ha. Tym razem jednak spustoszenia daleko przekroczą tę miarę. Wówczas gdy Wielka Brytania i w roku 1918 wciąż jeszcze otrzymywała drogą morską 1 milj. m. sz. drzewa — obecnie brytyjski dowóz drzewa już od dłuższego czasu obniżył się do minimum.

W Wielkiej Brytanii zdają sobie sprawę z tego, że zaopatrzenie w drzewo drogą morską w wypadku wojny jest silnie zagrożone i że bez dostatecznych możliwości zaopatrzenia z krajowych rezerw leśnych trzeba liczyć się wkrótce z powstaniem niedostatku jego. Drzewo atoli skutkiem rozszerzenia się w ostatnich dziewięciolecіach zakresu jego zastosowania stało się jeszcze bardziej niezbędnym surowcem niż kiedykolwiek przed tym. Z tych powodów brytyjskie władze leśne dążą do przeprowadzenia planu przewidzianego w wykonaniu na przeciąg 50 lat, zawdzięczając któremu brytyjska podleśna przestrzeń ma zwiększyć się o okrągłe 1,2 milj. ha, czyli dwukrotnie, by potem w czasach pokojowych dostarczać stale jedną trzecią brytyjskiego zapotrzebowania na drzewo. Do nowych zalesień zamierza się użyć głównie sosny, która stosunkowo szybko wytwarza zdatny do cięcia drzewostan. Jednocześnie przewidziana jest zwiększona opieka na środki państwowe nad pozostałą jeszcze pod koniec wojny powierzchnią podleśną, by w ten sposób dotychczas otrzymywaną bardzo skromną normalną wydajność roczną w wysokości około 1 m. sz. z hektara zbliżyć do 2—4 m. sz. przeciętnej użytkowości rocznej uzyskiwanej w Europie środkowej zawdzięczając staranniej opiece nad lasami. Nowe zalesienia trwałyby w ciągu pierwszych 20 lat planu.

Tego rodzaju planami zajmowano się się już po doświadczeniach pierwszej wojny światowej, bez osiągnięcia właściwego wyniku wobec ponownego otwarcia normalnej dla czasu pokojowego drogi dowozu drzewa z północnej i wschodniej Europy. Trudności jakie piętrzą przed zamierzonym planem brytyjskiej administracji leśnej, polegają nie tyle na wysokości potrzebnych dla jego wykonania kosztów, obliczonych w pierwszym dziesięcioleciu na sumę 41.2 milj. funtów sterlingów,— co raczej na właściwościach podlegającego zalesieniu gruntu. Często spotykane w Wielkiej Brytanii nieużytki w znacznej części nie nadają się do zalesienia z powodu swych właściwości oraz ze względów klimatycznych. Wykorzystanie dla tych celów rolniczo użytkowej ziemi napotyka na sprzeciw władz i fachowców, którzy dążą do silniejszego ożywienia rolnictwa na wyspach brytyjskich w celu poważniejszego obniżenia zależności Wielkiej Brytanii od importu środków żywnościowych. Ostatecznie staje się przed rozpowszechnionym wśród spożywców drzewa zdaniem, że dające się uzyskać na gruncie brytyjskim drzewo pod względem jakości i ceny nie może konkurować z drzewem północnym. Zasadniczy plan został przeto uzupełniony różnymi wariantami, które znacznie zwężają zamierzone cele, by w ten sposób osiągnąć co tylko można w danych warunkach, skoro główny cel nie daje się przeprowadzić Czy tak wyrażona gotowość do podporządkowania się zamierzeniom administracji leśnej będzie przydatną — można w to wątpić. Właśnie w dziedzinie gospodarki leśnej, która musi liczyć się z długimi okresami czasu, połowiczność jest najgorszą przeszkodą do osiągnięcia powodzenia. („Das Reich").

Duch bojowy niemieckich żołnierzy

zwycięża zawsze sztywną materię bolszewickich robotów

BERLIN (DNB). W ciężkich walkach odpierających na północno-wschód od Orła, dokąd nieprzyjaciel wprowadza bez przerwy nowe masy ludzi i sprzętu wojennego, odznaczają się w tych starciach ogromnych mas materiału coraz wyraźniej czyny poszczególnych żołnierzy. Czyny te dowodzą, że nie masa materiału ma ostatnie słowo decydujące w walkach, ale zapał i postawa poszczególnych żołnierzy, którzy ponadto rozporządzają lepszym materiałem.

Dzielny czyn pewnego niemieckiego porucznika, który w ostatnich dniach walki pod Orłem zniszczył w walkach z bliska cztery nieprzyjacielskie czołgi i brał wybitny udział w niszczeniu piątego, jest tego przykładem.

Na odcinku walk, w którym znajdowała się kompania tego porucznika, zostały unieruchomione w pierwszym dniu sowieckich ataków dwa ich ciężkie kolosy, każdy po 44 ton, wskutek uszkodzenia gąsienic. Jednak ich siła ogniowa była dokuczliwa. Porucznik postanowił zniszczyć oba czołgi. Rozkazał on zrobić sztuczną mgłę i usiłował zbliżyć się do czołgów z granatami. Gdy jednak to się nie udało, zdecydował się on na walkę wręcz. Podejście do czołgów, które stały na minach, było utrudnione przez pola minowe. Jednak, nie bacząc na to niebezpieczeństwo, przedostał się oficer do najbliższego z tych stalowych kolosów, podczas gdy starszy sierżant i podoficer wzięli na siebie ubezpieczenie. Z pod czołgu skierował się na niego ogień maszynowego pistoletu. Między kołami leżał człowiek z obsługi, który zauważył skradającego się Niemca. Ubezpieczający starszy sierżant rzucił dwa ręczne granaty między koła i strzały wskutek tego umilkły. Porucznik wskoczył na czołg i usiłował umocować na jego wieży minę. W tej chwili otworzyła się przykrywka i ładunek wybuchowy wypadł, a porucznik także został zrzucony. Podniósł się on znowu szybko, wskoczył po raz drugi na czołg, zapalił minę i skoczył w ukrycie. Ładunek wybuchowy zniszczył wieżę, czołg zapalił się. Z załogi tylko dwuch zdołało uratować życie. Zostali oni wzięci do niewoli. Teraz zwrócił się niemiecki porucznik przeciw drugiemu 44 tonowemu czołgowi, nie zważając na niebezpieczeństwo pól minowych i gwałtownego ognia obronnego załogi. Udało mu się także zbliżyć się do tego czołgu i w podobny sposób zniszczyć go ładunkiem wybuchowym. Jedynie ranny kierowca przeżył eksplozję swego wozu.

Zniszczenie obu czołgów odbywało się przy świetle rakiet, które rzucały z nastaniem zmroku sowieckie samoloty, prawdopodobnie w tym celu, żeby ochronić ich niezdolne do poruszania się czołgi przed zbliżeniem oddziałów niszczycielskich.

W trzy dni potem ten sam porucznik, gdy znajdował się w drodze z meldunkiem do zluzowania oddziału pionierów, natrafił na sowiecki czołg typu T 70, który wpadł do leju, powstałego od wybuchu granatu i usiłował beznadziejnie wydostać się z jamy. Gdy porucznik zbliżył się do czołgu, został gwałtownie ostrzelany z otwartej wieży. Jeden granat ręczny, rzucony pod motor, był bezskuteczny. Dopiero granat rzucony przez otwartą pokrywę wieży spowodował wybuch amunicji wewnątrz czołgu, który się spalił, a cała załoga została zniszczona. Następnie udało się porucznikowi zniszczyć czwarty czołg. Był to też niezdolny do poruszenia wóz, do którego podszedł porucznik z miną mimo ognia obronnego, obrzucając go trzema granatami. Udało mu się umocować minę pod wieżą, która przy wybuchu rozerwała się. Lecz dopiero drugi ładunek wybuchowy, założony koło miejsca kierowcy, zniszczył całkowicie czołg. Przy tym dostał się porucznik w wielkie niebezpieczeństwo utraty życia, ponieważ zaraz po założeniu ładunku wybuchowego ześlizgnął się on w lej tuż w pobliżu czołgu, który mógł lada moment wybuchnąć. W ostatniej chwili udało mu się ujść z tego niebezpiecznego miejsca. Także przy zniszczeniu piątego czołgu, który przedarł się przez stanowiska pułku i tu przez oficerów sztabowych został pokonany, brał ten porucznik wydatny udział.

Zdecydowany czyn pewnego kapitana i komendanta batalionu pułku z zachodniej Marchii przyczynił się do utrzymania nakazanego stanowiska batalionu wobec gwałtownego szturmu sowieckich czołgów. Pewnemu czołgowi nieprzyjacielskiemu udało się podejść do stanowiska dowództwa batalionu. Skierował on swą lufę na wejście do stanowiska. W tym momencie wyskoczył kapitan z bocznego wyjścia stanowiska i w walce z bliska zniszczył czołg przy pomocy środków do zwalczania czołgów. Natychmiast 26-tonowy czołg stanął w płomieniach i spalił się całkowicie.

Podobnie jak ci dzielni oficerowie czynią żołnierze różnych stopni w licznych wypadkach to samo. Przewyższający duch bojowy żołnierzy niemieckich w walkach wręcz zwycięża zawsze sztywną materię bolszewickich robotów.

Sam żołnierz stanowi o wyniku

Pogorszenie pogody, według komunikatu Naczelnego Dowództwa Sił Zbrojnych, nie miało wpływu na działania wojenne na wschodnim froncie. Walki — mianowicie na wschód i północ od Orła do odcinka Suchinicze — trwają nadal z niezmniejszoną zaciekłością i tylko na obszarze walki pod Biełgorodem skutkiem ciężkich strat w poprzednich dniach ataki sowieckie na niemieckie kliny wypadowe straciły przejściowo na sile. O niezmiennej gwałtowności walk świadczy najlepiej fakt, że bolszewicy na obszarze walki Biełgorod — Orzeł ponownie stracili 336 czołgów i 70 samolotów. Ogólne zatem straty sowieckie podczas walk ofensywnych i defensywnych między Biełgorodem i Suchiniczami od dnia 5 lipca wzrosły do przeszło 2.800 czołgów i 1.600 samolotów.

Powyższe liczby świadczą o ogromie strat sowieckiej armii w wielkiej bitwie materiałów wojennych na Wschodzie. Straty te wskazują następnie i na to, że decydującym momentem jest nie masa użytego materiału, jaką bolszewicy rzucają do walki, lecz tylko duch walczących żołnierzy, górujących opanowaniem broni i jej zastosowania. Ta duchowa przewaga znajduje się całkowicie po stronie niemieckiego żołnierza. Jego postawie w toczącej się obecnie bitwie przeciw bolszewickim masowym siłom oddaje należną cześć wojenny korespondent Cornelius Pfeiffer, który w poniższych uwagach charakteryzuje niemieckie prowadzenie ruchomej walki również czynami poszczególnych żołnierzy i jako przykład duchowej przewagi niemieckich wojsk przytacza sposób, w jaki żołnierz niemiecki, wbrew oczekiwaniom sowieckim, rozprawia się z sowieckim czołgiem typu „T 34" w jego nowym wykonaniu. Cornelius Pfeiffer pisze: „Liczba zniszczonych oraz liczba jeszcze atakujących nieprzyjacielskich brygad czołgowych charakteryzuje masowość sowieckiej ofensywy. Z dzikością nie znajdującą porównania, nie szczędząc ludzi i materiału, usiluje nieprzyjaciel siłą przełamać front. Jego nadzieją był i jest rekonstruowany czołg „T 34". Była to, gdy się on ukazał zimą 1941/42 r., bardzo niebezpieczna broń. Nasz front mógł mu stawiać tylko warunkowy opór. Niemiecki przemysł zbrojeniowy stworzył w międzyczasie broń zaczepną i obronną, która pozbawiła T 34 jego przewagi. Wówczas Sowiety w zupełnej tajemnicy zrekonstruowały T 34. Stalowy kolos zaopatrzony jest odtąd w laną pancerną wieżę. Również ogólne opancerzenie jest wzmocnione. Ten nowy T 34 miał być niespodzianką przy ofensywie. Zaskoczoną jednak została tamta strona — nieprzyjaciel. 2.800 zniszczonych czołgów nie jest rzeczą do zaprzeczenia. Bolszewicy niewątpliwie w ciągu ubiegłych miesięcy zyskali na doświadczeniu w walce i jej prowadzeniu. Prowadzenie wojny i taktyka stały się bardziej ruchome, ale nie dorosły do niemieckich. Nasz wywiad wszelkiego rodzaju ma na oku każdy ruch nieprzyjacielski. Nasza taktyka potrafi być w pogotowiu wobec tworzenia każdego nowego punktu ciężkości. I jeżeli Sowiety wierzą, że będą mogły tym razem dokonać siłą tego, co im wcześniej nie udawało się — nasze prowadzenie walki dowiedzie im, że jesteśmy stanowczo w stanie tej sile przeciwstawić jeszcze większą. Nasi lotnicy, nasze najcięższe czołgi, nasze działa szturmowe, nasi strzelcy pancerni górują nad takimi po tamtej stronie. Nasi grenadierzy pod względem waleczności, odwagi i doświadczenia bojowego nie mają równych sobie żołnierzy na świecie. W zapasach na polu zbrojeń uwidoczniła się i tu przewaga robotnika niemieckiego. Przykładowo biorąc: nowy szybkostrzelny karabin maszynowy według zeznań licznych jeńców jest postrachem bolszewików. Opowiadają o nim, że kosi on błyskawicznie całe pola zbożowe".

I jeżeli wciąż szaleje bitwa materiałów wojennych, decydującym momentem jest nie masa żołnierzy i nie ogrom czołgów — decydującym jest sam żołnierz, który panuje nad nią. On wprowadza w ruch masę, on kieruje działami, on wygrywa wreszcie ziemię, do której dochodzi. Z tej niezliczonej ilości pojedynczych czynów, których nie sposób wymienić szczególnie w ich różnorodności, składa się ogólny obraz bitwy, jako pieśń bohaterska niemieckiego bojownika. Przez niego zwycięstwo jest po stronie jego górującego ducha i jego walecznego serca.

Roosevelt gasi optymizm

Zbliżające się wybory nakazują ostrożność w ocenie sytuacji

MADRYT. Rooseveltowski minister marynarki Knox uważał za stosowne wystąpić na zwyczajnej konferencji prasowej w Białym Domu przeciwko „śmiesznemu wprost optymizmowi społeczeństwa amerykańskiego wobec naszych małych sukcesów militarnych". Zdaniem Knoxa, po prawdzie Osi wydarto wyłącznie „kilka tylko stanowisk obronnych", lecz wcale jeszcze nie zaczęto zdobywać twierdzy europejskiej. Dlatego też jest rzeczą absolutnie pozbawioną sensu mówić w tej chwili o wygraniu wojny.

Istotnie ciekawe w tym wynurzeniu jest źródło, skąd ono pochodzi. Nikt zaiste w Stanach Zjednoczonych nie oddawał się więcej złudzeniom, aniżeli właśnie Knox, który przecież jak wiadomo zamierzał zmiażdżyć Japonię w ciągu sześciu miesięcy. Teraz zaś prawdziwy fachowiec w dziedzinie marynarki, mianowicie Frederik Horne, zastępca kierownika wydziału działań bojowych marynarki oświadczył bez ogródek, że flota amerykańska liczy się z trwaniem wojny przeciwko Japonii do roku 1949. Co więcej, admirał Horne jest zdania, że Stany Zjednoczone potrzebują dwa razy tak silnej floty i podwójnie silnego lotnictwa aniżeli posiadają je Japończycy, by wdać się z nimi w rozstrzygającą walkę.

Takich tonów nie słyszano dotychczas z Waszyngtonu, z owej Rooseveltowskiej twierdzy frazeologii i musiały zaistnieć ważne powody, które doprowadziły do tak realistycznego poglądu na sytuację wojenną. Przypuszczalnie dwa były główne czynniki, które w tej sprawie szczególnie zaważyły: po pierwsze niepewność co do dalszego rozwoju wojny tonażowej a po drugie kłopoty jakie sprawia władcy Białego Domu znacznie od oczekiwań niższy rezultat programu produkcji, zwłaszcza że co raz bardziej rosną zapotrzebowania. Rozdmuchane wiadomości o sukcesach, opublikowane przez prasę amerykańską w sposób jak najbardziej sensacyjny na temat wypadków militarnych w Europie, miały ten skutek, że giełda nowojorska osiągnęła w tych dniach najwyższe od sześciu lat kursy. Lecz Roosevelt, przed którym piętrzą się co raz to nowe trudności, zmuszony jest obawiać się depresji nastrojów, która mogłaby zaszkodzić jego propagandzie przedwyborczej. Dlatego daje obecnie rozkaz ostudzania zapału.

Przy tej samej sposobności wyrażono się, że rozpowszechnione w bardzo szerokich sferach amerykańskich kalkulacje na „niemieckie załamanie się" są pozbawione sensu i dowodzą całkowitej nieznajomości wewnętrznopolitycznych stosunków w narodowo-socjalistycznych Niemczech. Aczkolwiek chwilowo wewnętrzno-polityczne względy zadecydowały o tym nagłym pesymizmie w ocenie ogólnej sytuacji, to jednak w każdym razie stanowi on charakterystyczną korekturę w dotychczasowych poglądach. Właściwym celem rozpoczętej przeciwko optymizmowi kampanii jest oczywiście chęć zmuszenia robotników do jeszcze większych wysiłków i przeciwdziałania ponownym strajkom.

Lecz nie zmienia to w niczym faktu, do którego wbrew swej woli przyznał się Knox, że europejski potencjał wojenny pod każdym względem dorównuje potencjałowi spółki anglo-amerykańsko-bolszewickiej.

(Königsberger Allgemeine Zeitung).

Pożegnalny wieczór artystyczny dla przebywających na urlopie Wilnian

Dnia 26 lipca w Filharmonii odbył się towarzyski wieczór z udziałem artystów scen wileńskich dla robotników i ich rodzin, którzy po urlopie — następnego dnia mieli wyjechać do Niemiec.

Przy szczelnie wypełnionej widowni wchodzi na salę pan Gebietskommissar Hingst w asyście insp. Roehsler'a, st. insp. Wagnera, wiceburm. p. Palewicziusa, pełnomocnika Zw. Zw. p. Kupke i innych.

Gebietskommissar przemówił z trybuny do urlopowiczów, wspominając o tym, że oni są tymi, którzy dostarczają broń i amunicję żołnierzowi na froncie, który od tygodni szturmują masy bolszewickie.

Wspomniał o Katyniu i Winnicy, żeby udowodnić, że praca w Niemczech ma na celu zgniecenie bolszewizmu i zapobieżenie dalszym masowym mordom. Prosił także p. Gebietskommissar robotników, żeby ci wyprowadzili z błędu tych, którzy pod wpływem plotek boją się pracy w Niemczech. Tych, którzy nie biorą udziału w pracy dla zwycięstwa, nazwał zdrajcami narodu i własnych rodzin. Na zakończenie zaznaczył p. Gebietskommissar, że praca w Niemczech — to praca o lepsze jutro, żon, dzieci, rodzin i życia samych robotników.

Po przemówieniu p. Gebietskommissara odbył się program artystyczny, który był bardzo różnorodny i ułożony pomysłowo.

Część wokalna programu z udziałem Bielickiej, Lauri i Piaseckiej był pełnym sukcesem tej ostatniej. Piosenki hiszpańskie wykonane z temperamentem i werwą w pięknym stroju przyjęte były owacyjnie.

P. Lauri jak zwykle zademonstrowała silny głos, który w Filharmonii uwydatnił się bez porównania lepiej, niż w mało akustyczne sali Ali-Baby.

Bielicka, — ta doskonała pieśniarka charakterystyczna zaprezentowała się słabiej niż zwykle. Program jej piosenek nie uwypuklał jej właściwego genre'u.

W choreograficznej części programu dwa duety „Caro" i „Ronvald" zbierały zasłużone brawa, tak za hiszpański taniec jak i walc angielski. Solowy taniec Sławy-Renety, tancerki o dobrych warunkach zewnętrznych wykonany w gustownych strojach był miłym dla oka.

Kum Sylwester zbierał zasłużone brawa za swój popisowy numer „Adaśka rudy". Gwara „tutejsza" w dowcipnym monologu trafiła naszym robotnikom do gustu. Czwórka akrobatów cztery Giedrojcie była doskonała. Jej program stoi na wysokim poziomie. Huczne brawa zbierała milutka Lezowska ze swoim partnerem. Występ „Gladiatorów" był oryginalny. Takie rzucanie ciężarami nie należy do rzeczy łatwych ani bezpiecznych, szczególnie numer z pociskiem.

Muzyczna część programu spoczywała w rękach p. Lesyńskiego, który ze swoją orkiestrą salonową (14 osób) ogólnie się podobał. Z programu orkiestry największe zainteresowanie wzbudziła „Serenada Dżungli".

Na zakończenie pełnomocnik Zw. Zaw. p. Kupke przekazał pozdrowienie Gebietskommissara p. Hingsta. Wspomniał, że członkowie rodzin odjeżdżających znajdą w ramach możliwości pomoc w Zw. Zaw. Gedymina 27.

Pouczył także robotników, że jeśli będzie im się źle powodziło na pracy, to niechże zgłaszają się z ufnością do Zw. Zaw. który po zbadaniu sprawy udzieli swojej pomocy.

Przemową p. Kupke zakończył się ten miły wieczór artystyczny, za który w imieniu odjeżdżających robotników należy podziękować Zw. Zaw.

Żydzi z Wallstreet domagają się dyktatury nad światem

Anglia ma walczyć na Pacyfiku w obronie gwiaździstego sztandaru

LIZBONA. W Waszyngtonie i w Moskwie rodzą się koncepcje, a Londyn musi się im podporządkować. Obecnie publicysta amerykański Clapper podkreślił jeszcze żądania gazety „Chicago Daily Tribune" w sprawie organizacji żydowskiego imperium światowego po obydwuch stronach oceanu przy wcieleniu całego imperium brytyjskiego i uzupełnił charakterystyczne zdanie o „najsilniejszym narodzie świata" w ten sposób, że Stany Zjednoczone będą miały w przyszłości „więcej decydujący wpływ na kształtowanie się spraw, aniżeli my—Amerykanie — dotychczas sami zdajemy sobie z tego sprawę". O Francji mówi się już również jako o „państwie trzeciorzędnym", od którego poprawnego zachowania się, to znaczy więc od zerwania z Niemcami, zależeć będzie, czy Francja nawet w tej podrzędnej roli będzie nadal tolerowana.

Nic to już nie pomoże Brytyjczykom, gdy z tej czy innej strony podejmują nieśmiałe próby uwolnienia się z więzów, w jakie zaplątała ich polityka Churchilla. Skoro obecnie w izbie wyższej jeden z lordów przestrzegał przed tym, by Anglia nie opierała się zbytnio na „zasadach lewicy", to mówiąc to miał oczywiście na myśli bolszewizm, którego wpływy na wyspie co raz bardziej rosną. Nowy kamień milowy na tej stromej drodze ku bolszewickiemu chaosowi stanowią rokowania, jakie w tej chwili prowadzą w Moskwie przywódca angielskich górników Citrine na czele delegacji robotników z bolszewikami na temat przyszłej współpracy. Przy tym z góry można być pewnym, że jedynym rezultatem tych rokowań będzie tylko dalsze przenikanie bolszewizmu do instytucyj angielskich robotników.

Churchill nie ma już odwagi przeciwstawiać się stałym nadużyciom ani ze strony Moskwy, ani Waszyngtonu, ponieważ bez militarnej pomocy obydwóch sprzymierzeńców Anglia z całą pewnością zostałaby zniszczona. Dlatego Londyn zmuszony jest nawet wobec tak brutalnych wyzwań, na jakie pozwoliła sobie gazeta „Chicago Daily News" milczeć i udawać, jakoby było rzeczą niemożliwą, by słowa wspomnianej gazety były oficjalnym poglądem Waszyngtonu. Lecz wypadki wojenne na wschodzie i na południu dowodzą ponownie, że ani państwa anglo-amerykańskie nie mogą wspólnymi siłami stworzyć skutecznego drugiego frontu, by odciążyć bolszewików i że Sowiety ze swej strony przez wielką ofensywę letnią mimo najwyższego wytężenia sił nie mogą osiągnąć spodziewanych rezultatów, by przez to wywrzeć decydujący wpływ na na działania bojowe Anglików i Amerykanów. Logicznie stąd wynika, że pewnego dnia Anglia zmuszona będzie jeszcze w większej mierze aniżeli dotychczas zapłacić koszta tej wojny. Wyspa brytyjska ufortyfikowana została w znacznym stopniu jako odskocznia, lecz jak dotąd z jedynym tylko widocznym rezultatem, że w Anglii, Szkocji i Walii, ba nawet w Północnej Irlandii roi się od amerykańskich oddziałów okupacyjnych.

Może tutaj grać rolę silna nieufność, która doradza politykom Białego Domu trzymać Anglię możliwie jak najmocniej za cugle. Od rozpoczęcia działań bojowych w Tunisie a przede wszystkim od rozpoczęcia walk na Sycylii prasa amerykańska stale wysuwała pytanie, czy rząd amerykański ma jakiekolwiek zapewnienia co do tego, że imperium brytyjskie po zakończeniu walki w Europie weźmie w znaczniejszych rozmiarach udział w kontynuowaniu wojny na Pacyfiku. Sfery amerykańskie pamiętają o tym, że Anglia przez dziesiątki lat była intymnym przyjacielem i sprzymierzeńcem Japonii i że z przymierza tego w r. 1921 zrezygnowała jedynie pod bardzo silnym naciskiem Waszyngtonu. Anglia, pisze się — już często w ciągu dziejów zdradziła swoich najważniejszych przyjaciół. Jest rzeczą całkowicie do pomyślenia, że opuści ona pewnego dnia Stany Zjednoczone tak samo, jak niegdyś w osiemnastym stuleciu opuściła Fryderyka Wielkiego w czasie wojny siedmioletniej. Wówczas musiałaby Ameryka walczyć sama z doskonale uzbrojonym i niebezpiecznym nieprzyjacielem.

Dzisiaj wydobywa Ameryka dla Anglii kasztany z ognia, gdyż Stany Zjednoczone przez swoje dostawy na podstawie ustawy o pożyczkach i dzierżawach wogóle umożliwiły dopiero Anglii dalsze prowadzenie wojny. Lecz jakie gwarancje ma Waszyngton, że Anglia również wykupi swoje weksle. Ta nieufność stała się w ostatnich dniach tak wyraźna, że rząd brytyjski zdecydował się w porozumieniu się z amerykańskim departamentem państwa trudzić osobiście podsekretarza stanu w ministerstwie spraw zagranicznych, Richarda Law'a. Law zmuszony był w nocy na piątek złożyć podczas przeznaczonej dla amerykańskich słuchaczy transmisji przyrzeczenie, że Anglia w odpowiednim momencie weźmie w wojnie na Pacyfiku tak samo żywy udział, jak w wojnie w Europie. Mimo tych uroczystych zapewnień szerokie sfery społeczeństwa amerykańskiego zachowują nadal sceptycyzm i zapytują, czy Anglii wogóle uda się przetrwać wojnę europejską. W każdym wypadku byłaby Anglia wówczas już tak osłabiona, że o udziale w wojnie na Pacyfiku nie wiele możnaby mówić.

(Königsberger Allgemeine Zeitung).

Uroczyste pożegnanie na dworcu

powracających do Rzeszy urlopowiczów

We wtorek przed południem nastąpił odjazd do Rzeszy pierwszej grupy Wilnian, którzy tu przybyli na dwutygodniowy urlop. Odjeżdżających żegnał na dworcu ogromny tłum ludzi, przeważnie krewnych i znajomych.

I tak samo jak na przywitanie przybył także na pożegnanie odjeżdżających urlopowiczów z Wilna Gebietskommissar miasta Wilna, Kreisleiter Hingst ze swoją świtą i w towarzystwie wiceburmistrza Wilna Palewicziusa oraz przedstawicieli Związków Zawodowych, które także i rodziny pracujących w Rzeszy Wilnian przyjęły pod swoją specjalną opiekę.

Gdy odjeżdzający zajęli już swoje miejsca w wagonach i ułożyli swój bagaż, podchodził Gebietskommissar Hingst od wagonu do wagonu, żegnając się ze wszystkimi bardzo serdecznie i rozdzielając im papierosy. W tym czasie także ustawiona na dworcu orkiestra straży pożarnej uprzyjemniała odjeżdżającym chwile rozstania, grając wesołe melodie i marsze. Nastrój zresztą i tak wcale nie był smutny, gdyż o ile ci Wilnianie jak sami opowiadali pierwszy raz do Niemiec odjeżdżali z pewną obawą, nie wiedząc, co ich tam czeka, to teraz wracają na stare miejsca pracy już śmiało, wiedząc, że tam znajdą dobre przyjęcie i znane im już warunki życia. które są lepsze, niż to sobie wyobrażali.

Za kontaktowanie się z jeńcami wojennymi — surowe kary

WILNO (ON). Stanowi to wielkie niebezpieczeństwo, gdy sowieccy jeńcy wojenni w granicach zajętych obszarów znajdują gościnę wśród ludności miejscowej. Każdy, kto pokryjomu przyjmuje u siebie jeńców wojennych, wystawia na niebezpieczeństwo nie tylko siebie samego i swoją rodzinę, lecz także niemieckie siły zbrojne i naraża się na ciężkie kary. Z powodu kontaktowania się z jeńcami wojennymi odpowiadali przed wileńskim sądem specjalnym włościanie Melechas i Szuckis. W czasie głównego przewodu sądowego ustalono na podstawie przyznania się oskarżonego Melechasa, że utrzymywał on u siebie w domu sowieckiego jeńca wojennego Aleksieja Ziwatowa od początków kwietnia do początku lipca 1942. Jeniec ten u niego pracował. Oskarżonemu Szuckisowi nie można było udowodnić, że przyjął on do siebie jeńca sowieckiego Mustakina. Przyznał się on, że Mustakin w czasie jego nieobecności przebywał w jego domu co najwyżej 12 godzin. Szuckisa uniewinniono, lecz Melechasa skazano na pięć miesięcy więzienia które uznano za odbyte przez zaliczenie aresztu śledczego. Przy wymiarze kary Melechasowi uwzględniono jako okoliczność łagodzącą to, że nie zdawał on sobie w pełni sprawy z wagi swego postępowania. Ponieważ przyznał się, zaliczono mu areszt śledczy. Od oskarżenia popełnionego przestępstwa wobec gospodarki wojennej został Melechas z powodu braku dowodów winy zwolniony.

Na tym samym posiedzeniu sądu odpowiadał też robotnik Jonas Samuolis z powodu dokonanej kradzieży z włamaniem. Oskarżony, który zatrudniony był w Malstasie w Nowej Wilejce ukradł 6.5.42 z przedsiębiorstwa dwa kawałki słoniny około 4 kg. Kiedy chciał opuścić teren fabryki, zatrzymała go świadek Richter. Przy tym uderzył ją oskarżony w twarz, tak że zatoczyła się ona pod ścianę szopy. Następnie zatrzymał oskarżonego pewien wojskowy. Samuolisa skazano na dwa lata ciężkiego więzienia. Przy wymiarze kary wzięto pod uwagę, że oskarżony dopuścił się winy dużego nadużycia zaufania w stosunku do Maistasu i że obraził w najgorszy sposób kobietę, obywatelkę Rzeszy Niemieckiej. Ponieważ jest on jeszcze stosunkowo młody, wyznaczona kara dwóch lat ciężkiego więzienia uznana została za odpowiednią. Ze względu na przyznanie się obwinionego do winy, zaliczono mu areszt śledczy.

Od Wydawnictwa.

Celem uniknięcia reklamacji i przerwy w otrzymywaniu gazety prosimy naszych prenumeratorów na prowincji o wpłacanie **prenumeraty na m-c następny** do dnia 25-go każdego miesiąca.

Wpłaty otrzymane po 25 będziemy zaliczać na dalsze okresy.

Jednocześnie prosimy o dokładne i czytelne podawanie adresów.

Włościanie! Strzeżcie swoich zbiorów

Moskwa wydała rozkaz partyzantom, by palili Wasze zbiory. Chce ona w ten sposób narazić Was, Waszych starców, żony i dzieci na śmierć głodową. Jak poprzednio, w czasie swego panowania bolszewicy nie przedsiębrali żadnych środków zaradczych przeciwko klęskom głodu, których ofiarą padły miliony Ukraińców, tak teraz chcieliby wydać dalasze miliony na śmierć głodową przez swe zbrodnicze rozkazy.

Kto głosi tego rodzaju mord masowy i każdy, kto w jakiejkolwiek formie, choćby tylko przez okazywanie sympatii, popiera tego mordu wykonanie, zasługuje na najsurowszą karę i na nienawiść całej ludności. Nie jest to dla Was niczym innym, jak tylko najprymitywniejszym nakazem samopomocy i samozachowania się.

Walka przeciwko partyzantom i wszystkim tym, którzy obecnie w jakiejkolwiek formie sympatyzują z Sowietami, jest dlatego dla każdego poszczególnego wieśniaka, dla każdego mężczyzny i dla każdej kobiety na zajętych obszarach wschodnich, jak właśnie ten jaskrawy przykład dobitnie tego dowodzi, równocześnie walką przeciwko głodowi, jakim grożą Sowiety, walką o własne życie i o własną przyszłość.

Każdy, kto nie stara się wszelkimi możliwymi dla siebie środkami o zebranie i zwiezienie zbiorów, pomaga Sowietom i staje się współwinny w głodowaniu własnego narodu. Każdy, kto troszczy się o zbiory i ich jaknajobfitsze zwiezienie, pomaga przez to w pierwszej linii własnej ojczyźnie. Ratuje on jej ludność przed śmiercią głodową i dokonuje czynu, zmierzającego do pokoju, który może nastąpić tylko po zniszczeniu bolszewickich przestępców.

Niebezpieczeństwo pożaru od wilgotnego siana

Należy uważać, aby nie dopuścić do samozapalenia się

Siano, koniczyna, lucerna i inne gatunki paszy w stanie niecałkowicie suchym łatwo zagrzewają się same przez się. Kilka wilgotnych cetnarów może zniszczyć całą paszę. Niewysuszone siano poci się lub fermentuje tak silnie, że powstaje wskutek tego strata do 30 procent paszy. Jeśli przy silnym poceniu się nie zastosuje się żadnych środków ochronnych, to nadmierna fermentacja może doprowadzić do zapalenia się. Należy przeszkodzić tego rodzaju stratom i pożarom siana. Zdrowe, zupełnie suche siano nie zapala się nigdy samo przez się, po 2 do 10 tygodniach jest ono zupełnie ochłodzone. Wilgotne jednak siano może się rozgrzać aż do zapalenia się. Niebezpieczeństwo przegrzania rozpoczyna się mniej więcej w trzy dni po zwiezieniu i ustaje po czterech miesiącach. Kiedy siano zaczyna się rozgrzewać powstają zupełnie wyraźne oznaki, na które wieśniak musi zważać. Silne pocenie się, uderzający zapach i inne niezwykłe oznaki ciepłoty siana nie mogą być nigdy lekceważone. Należy zawsze starannie ustalić przyczynę tego rodzaju podejrzanych oznak.

Imanie się półśrodków dla obrony przed niebezpieczeństwem jest bezcelowe. Przegrzane siano grozi zawsze niebezpieczeństwem pożaru, choćby nawet sprawa wyglądała wcale nie niebezpiecznie. Wilgotne siano należy dosuszyć na karczownikach, kijach, w kupach lub stogach. Przepocone, wilgotne warstwy siana należy usunąć przed złożeniem nowych warstw a siano ochronić przed deszczem, przed wilgocią gruntu i wilgocią w odrynie.

Zdrowe siano nie poci się, nie zna uderzającego zapachu, nigdy nie ogrzewa się powyżej 50° C. Tylko przegrzane siano silnie fermentuje, ma ostry zapach, szybko się kurzy lub wydaje z siebie podejrzane ciepło, parę i dym. Temperatura w złożonym sianie wynosi ponad 70° C. Wszystko to są oznaki przegrzania i niebezpieczeństwa pożaru. Dlatego przez cztery miesiące trzeba regularnie badać, czy siano nie zdradza wspomnianych objawów. Temperaturę siana można badać specjalnym termometrem do siana. Na każdym metrze kwadratowym złożonego siana należy wówczas zmierzyć przynajmniej raz temperaturę, aż się odnajdzie ognisko przegrzania. Jeśli niema specjalnego termometru do siana, trzeba wyciąć w sianie kanały lub przerzucić siano. W każdym razie należy zawsze ustalić przyczynę przegrzania i usunąć ją przez oziębienie lub przez przerzucenie siana.

Silne pocenie się z zapachem spalenizny jest oznaką niebezpieczeństwa pożaru. Wtedy pomóc może tylko straż ogniowa. Dlatego przed krajaniem, podbieraniem lub przekładaniem siana należy wezwać straż ogniową. Pracę tą można przeprowadzać jedynie pod okiem straży pożarnej, ponieważ grozi ona pożarem. Zanim przybędzie straż ogniowa można zamknąć bramy i otwory, powierzchnię siana zwilżać i przygotować wodę do gaszenia. Nikt nie może tracić czasu na zwlekanie, sądząc, że wszystko minie samo przez się. („W. Z.")

Wiadomości z dnia

31 LIPIEC — SOBOTA. Ignacego Loyoli. Wschód słońca 4.25. Zachód słońca 20.24

— SZKOLENIE PIEKARZY. W dn. 29 i 30 b. m. w lokalu Zw. Zaw. odbyły się egzaminy piekarzy, którzy w liczbie 45 uczęszczali na specjalny kurs dokształcający. Do organizacji tych kursów przyczynił się w pierwszym rzędzie inspektor Zw. Zawodowych p. Kunke, który b. życzliwie odniósł się do projektu przeszkolenia piekarzy i poparł inicjatywę kierownictwa „Ruty", która te kursy uruchomiła.

Kurs nauki trwał prawie 8 m-cy. Zadaniem kursów było nie tylko praktyczno-fachowe wykształcenie słuchaczy, ale również teoretyczne. Kierownictwo kursów główny nacisk położyło na prace laboratoryjne, które praktycznie, każdy z kursantów musiał odbyć i zapoznać się z tą dziedziną wiedzy, aby sam później mógł dokonać potrzebnej analizy surowców i wyprodukowanego pieczywa. Na kursie wykładane były następujące przedmioty:

1) Zbożownictwo, 2) towaroznawstwo mąki i zbóż, 3) konserwacja mąki i innych surowców. 4) laboratoryjne badanie surowców. 5) organizacja i urządzenie piekarń, 6) higiena, botanika i anatomia. 7) szczegółowy przebieg wypieku pieczywa i związane z tym zagadnienia, 8) przechowywanie pieczywa, 9) technologia wyrobów cukierniczych i innych, 10) młynarstwo.

Przy kursach odbywała się nauka języka niemieckiego. Zadanie lektoratu było danie możności kursantom jaknajprędszego wyuczenia się tego języka, aby słuchacze mogli posługiwać się fachową literaturą z tej dziedziny szczególnie bogatej w języku niemieckim. Element studiujący składał się z miejscowych robotników.

Uroczyste zakończenie kursu i wręczenie dyplomów odbędzie się w dniu dzisiejszym.

— PRZEDŁUŻENIE WAŻNOŚCI ODCINKÓW NA DROŻDŻE. Podajemy do wiadomości mieszkańców m. Wilna, że na mocy zarządzenia Wydz. Aprow.-Gosp. z dnia 30 lipca b. r. termin ważności odcinków „D" z 18-go okresu wyż. przedłuża się do końca 19-go okresu wyżywieniowego, t. j. do dnia 2 sierpnia 1943 r. (K)

— OTRZYMAMY SER I MAŚLANKĘ. Na mocy zarządzenia Wydz. Aprow.-Gosp. z dnia 30 lipca, mieszkańcom m. Wilna w wieku do lat 18 na odcinki: różowych, niebieskich i zielonych kart żywnościowych 19-go okresu wyż. „Ser albo twaróg" 31—32 tyg. będzie sprzedawane po 200 gr. twarogu.

Mieszkańcom zaś w wieku od lat 6 do 18, na odcinki zielonych kart żywnościowych „Ser albo twaróg" 33—34 tyg. będzie sprzedawane po 1/2 litra maślanki. Sprzedaży wyżej wymienionych artykułów będą dokonywały sklepy „Pienocentrasu".

— PRZEDSTAWIENIE DLA PRACOWNIKÓW H. K. P. W ALI-BABIE. W ubiegłym tygodniu zarząd H. K. P. zorganizował dla swych pracowników przedstawienie w Ali-Babie z programem „W królestwie lalek". W ten sposób została udostępniona kulturalna rozrywka dla ludzi pracy.

Niektórzy z widzów byli poraz pierwszy od czasów wojny w teatrze. Słowo i piosenka dały tym ludziom dwie godziny zadowolenia po dniu ciężkiej pracy. Spodziewamy się, że inicjatywa H. K. P., która udostępniła swoim pracownikom kulturalną rozrywkę (ulgowym kosztem), znajdzie dużo naśladowców. (K.)

— ZAWIADOMIENIE URZĘDU METRYKACJI CYWILNEJ. Oprócz już poprzednio ogłoszonych w prasie nazwisk osób, jakich metryki urodzenia, zgonu, czy ślubu są do odebrania w urzędzie metrykacji, otrzymano znowu około 2.000 metryk z różnych miejscowości. Te osoby, które zamówiły metryki za czasów sowieckich (nawet z odległych miast Rosji), obecnie mogą je w godzinach urzędowych odebrać. Również jest w urzędzie cały szereg rozpoczętych spraw rozwodowych, do których dołączono wiele innych dokumentów. Ponieważ obecnie sprawy rozwodowe rozstrzyga sąd okręgowy, więc również te dokumenty można odebrać w urzędzie metrykacji cywilnej. (f)

— UTWORZENIE NOWEGO LEŚNICTWA. Niedawno z okręgu generalnego Białorusi władze leśne litewskie przejęły dwa leśnictwa Rudnię i Budy, o ogólnej powierzchni 3.251 hektarów lasu. Jednocześnie przyjęto dwuch leśniczych i pięciu gajowych. Oba te przejęte leśnictwa zostały połączone w jedno leśnictwo Koniawa w nadleśnictwie Orany. Nowym leśniczym Koniawy wyznaczono p. P. Kurgańskiego. (f)

— NALEŻY REJESTROWAĆ ZAŚWIADCZENIA O UKOŃCZENIU PRZYGOTOWANIA OPAŁU. Zaświadczenia o spełnieniu obowiązku przygotowania opału, jakie wydają leśniczowie, lub kierownicy torfowisk, należy niezwłocznie rejestrować w biurze opałowym zarządu miejskiego m. Wilna (Matulewicza 4, pokój 62, IV piętro). (f)

— NARZĘDZIA OGRODNICZE DLA ROLNIKÓW. Wileński oddział „Sodyby" otrzymał z Kowna większe ilości najrozmaitszych narzędzi ogrodniczych i sadowniczych. Narzędzia te będą sprzedawane przez prowincjonalne punkty skupu „Sodyby" na podstawie wydawanych przez agronomów pozwoleń. (f)

—o—

SPORT

Hiszpanie — L. G. S. F.

Jutro w niedzielę 1 sierpnia o godz. 17 na Pióromonci odbędzie się emocjonujące spotkanie pomiędzy Hiszpanami a mistrzem Wilna LGSF-em. Przypominamy, że w pierwszym meczu zwyciężyli piłkarze LGSF-u w stosunku 2:0 (1:0). Obecnie, po porażce w Wiłkomierzu piłkarze mistrza Wilna będą chcieli w meczu niedzielnym naprawić swoją opinię, a piłkarze hiszpańscy po usilnym treningu będą dążyć wszelkimi siłami do rewanżu. Można śmiało twierdzić, że mecz ten zapowiada się na prawdę interesująco. (K)

KINA

Wehrmachtkino II Vilniaus (Wileńska) 38
„Tajemnicza hrabina"

„CASINO" Didžioji (Wielka) 47, tel. 6—77
„KOBIETA NA MIARĘ"

„ADRIA" Didžioji (Wielka) 36, tel. 10-37
„Jak mogłaś, Weroniko!"

„MUZA" Naugarduko (Nowogródzka) 8, tel. 6 62
„NIEBIESKI LIS"

„AUSZRA" Pylimo (Zawalna) 4, tel. 10-70
„Nieznośny pan Pitt"

„GRAŻYNA" w N.-Wilejce.
„Przez manowce ku szczęściu"

Państwowa Huta Szklana „KALVARIJA"
poszukuje robotników różnego wieku kobiet i mężczyzn.

Wynagrodzenie akordowe. Warunki pracy dobre. Przy fabryce jest stołówka dla robotników. Specjaliści są zwalniani od wszelkich prac przymusowych. Zwracać się do biura: ul. Turgaus (Targowa) Nr 3.

Natychmiast potrzebni
do pierwszorzędnego zakładu fotograficznego
„MENAS"
dobry FOTOGRAF (mężczyzna lub kobieta) i LABORANTKI.
Pensja według umowy.
Zgłaszać się W. Pohulanka 3 od 9—18-ej, tel. 12-01.

PAŃSTWOWA FABRYKA Papy Dachowej i Terpentyny
poszukuje **dozorców i chłopca-gońca**, umiejącego mówić po litewsku. Zwracać się do fabryki ul. Švitrigailos (Rydza Smigłego) 24.

TEATR „ALI-BABA"
Wielka 66.
od soboty dn. 31 lipca r. b. i dni następnych
PREMIERA
wielkiej wokalno-tanecznej rewii
„Dla każdego coś ładnego"
Z UDZIAŁEM
S. Piaseckiej, M. Martówny, J. Lauri, J. Łagunówny, M. Mirskiej, J. Nikielówny, M. Dowmunta, J. Ciesielskiego, W. Hermanowicza, M. Jarcy, K. Koszel, Sokolińskiego i in.
Trio Jarusa.
Reżyser: M. Dowmunt
Baletmistrz: J. Ciesielski.
Dekoracje: Makownik.
Przy fortepianach: S. Dzięcielewski. R. Kuncewicz.
Początek seansów: w sobotę, poniedziałek i wtorek godz. 17 i 19, w niedzielę godz. 15, 17 i 19.

UWAGA.
Rowerzyści i dorożkarze
W PRACOWNI
Z. Kamińskiego
wulkanizujemy na gorąco OPONY i DĘTKI. Wykonanie szybkie i solidne oraz zakres mechaniczno-spawalniany i remont wszystkich narzędzi rolniczych.
Wilno, Pylimo (Zawalna) Nr 23.

Hodowca owiec
lub wykwalifikowany owczarz
potrzebny do większego stada owiec. Ubiegać się o posadę mogą tylko fachowcy, którzy potrafią większe stado chować i mają doświadczenie w utrzymaniu i hodowli owiec.
Zgłoszenia do Landbewirtschaftungsgesellschaft Ostland m. b. H. Nebenstelle Wilna, Basanavičius 24 (d. W. Pohulanka).

Niniejszym podaję do publicznej wiadomości, że moja córka Irena Kędzierska, córka Ludwika i Apolonii, zamieszkała w Wilnie, przy ulicy Lvovo (Lwowskiej) 7 m. 16, nie ma nic wspólnego z Ireną Kędzierską, zamieszkałą w Wilnie, przy ul. Domininkonų (Dominikańskiej) Nr 7 m. 6
Ludwik Kędzierski.

Zawiadomienie.
Podaje się do wiadomości Sz. Pań, że przy ul. Basanavičiaus (d. W. Pohulanka) 27 (koło cerkwi) **otworzyłam**
Zakład Fryzjerski p. f. „GIENIA"
Była pracownica z f-my „Victoria". Tamże pracuje manicurzystka Helena z f-my „Victoria".

UWAGA! PORADY BEZPŁATNIE. Na wszelkie swędzące schorzenia skórne, świerzb (krosta) i t. p. maście i płyny lecznicze otrzymać możesz Išganytojo (d. Miłosierna) Nr 6 m. 8 róg Bakszty w godz. 10—12 i od 16—19
Fel. med. Horski.

Różne

AKORDEON zamienię na opał. Boksto (Bakszta) 10—3.

CHIROMANTKA - fizjonomistka określa z ręki, kart, fotografii, imion i pisma. Giedraičių (Chocimska) 12 — 2.

CHIROMANTKA-wróżka przyjmuje od godz. 11 do 7 po południu Wilno, Didžioji (Wielka) 15/I m. 12-a, wejście z zaułka Szwarcowego Nr. 1, w podwórku.

DNIA 27. VII. b. r. na drodze w Papierni k. m. Rzeszy zgubiono małą walizkę z bielizną damską. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Lvovo (Lwowska) 75-a m. 3.

DNIA 29.VII zostala zapomniana na trawie nad Wilią koło przystani kajakowej na Antokolu brązowa teczka skórzana. Uczciwego znalazcę proszę teczkę dostarczyć za wynagrodzeniem do drukarni „Aušra", ul. Jakšto (b. Dąbrowskiego) 3, dla W. A.

DAM 20 RM temu kto odniesie pantofelek dziecinny brązowy, zgubiony na ul. Kalwaryjskiej. Šv. Pilypo (Św. Filipa) 1—17.

DNIA 27. VII. 1943 r. zgubiono w okolicy Hal Miejskich brązową skórzaną damską torebkę w której był Personalausweis na nazwisko Chitro Jadwigi, kartki żywnościowe na nazwisko Szydłowskiego Piotra, kartka papierosowa na nazwisko Szydłowskiego Piotra, dwa zaświadczenia lekarskie i pieniądze w sumie 70 RM. Łaskawego znalazcę proszę o odesłanie tych przedmiotów pod adresem: Wilno, Kankinių (d. Belliny) 9 m. 22. Pieniądze proszę zatrzymać jako wynagrodzenie.

DNIA 29 b. m. zgubiono kartki żywnościowe z 19 okresu (d. biała, 3 zielone) na nazwisko Sarneckiej Józefy, Marii-Danuty, Mieczysława i Jana Jankowicza. Uczciwego znalazcę, uprasza się o odniesienie za wynagrodzeniem pod adresem: Gedimino (d. Mickiewicza) 4—31, J. Sarnecka.

KOZĘ mleczną zamienię na opał. Daugeliškio (Słomianka) 22—2.

MASZYNĘ do wybierania kartofli, zamienię na opał. Kalvarijų (Kalwaryjska) 6 m. 17.

NOWOCZESNĄ spacerówkę zamienię na opał. Pleno (Stalowa) 9-a—3, za mostem Raduńskim.

ODDAM w dzierżawę ziemię wraz z zabudowaniami, znajdującą się obecnie pod Ostlandem temu, kto może poczynić odpowiednie starania w celu jej denacjonalizacji. Oferty pod „Ziemia".

PŁASZCZ fokowy, kołnierz skunksowy, materiał na damski płaszcz, zamienię na opał lub na maszynę do szycia, względnie na spodnie, duży rozmiar. Skapo (Skopówka) 6—11.

PEDICURE, manicure oraz kosmetyka. Przeprowadziłam się z ul. Damaševičiaus (Gimnazjalna) na Šv. Jurgio (Św. Jerski zauł.) 4—21, w podwórku.

SPACERÓWKĘ nową, zamienię na opał. Polocko (Połocka) 32—1.

ROSYJSKA maszyna, przepisywania, korekta tekstów, tłumaczenia, korespondencja. Biuro Tłumaczeń Podań. Gedimino (Mickiewicza) 15.

UWAGA: W dniu 29 lipca skradziono z korytarza biura Li-Mi-Pa rower Nr. 1497, bez firmy, rama malowana na czarno, kierownica schylona wdół (system litewski). Za wskazania, które pomogą do odnalezienia wypłacę 500 RM. Zawiadomić telefonicznie 629, albo Sodų (Sadowa) 8—1-a, Pečiulis.

UTOPIŁ się chłopczyk lat 7, szczupły, szatyn, bez ubrania w Tuskulanach. Znalazca zwłok proszony jest o zawiadomienie pod adresem: Katkaus (Trwała) 38.

WÓZEK dziecinny głęboki, mocny, w dobrym stanie, zamienię na opał tamże oryginalna Mączka Nestla dla niemowląt. Pušų (Sosnowa) 9-b m. 4. Codziennie od g. 5—7 po południu, w niedzielę od 7 wieczór.

WRÓŻKA z 30-letnią praktyką przyjmuje od godz. 10 do 6 wieczór oprócz niedzieli. Vokiečių (Niemiecka) 4 m. 6 w podwórku na lewo, II piętro.

WZOROWA hodowla rasowych kur Lehgornów. Poleca się tanio 4-miesięczne kogutki. Bugos (Koszykowa) 36.

W DNIU 27 lipca, o godz. 19 na rogu Szopena i Stefańskiej uciekła mała kotka, nazwana „Mirta". Biała z czarnymi łapkami, uszka czarne. Uprzejmego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem Sadu (Sadowa) 7—7. W przeciwnym wypadku pociągnę do odpowiedzialności.

ZNANA chiromantka-fizjonomistka wróży: z kart, ręki, fotografii i charakteru pisma. Przyjęcia od godz. 9 do 6 p. p. Literatu (d. Literacki) 5 m. 6, vis à vis poczty głównej. Wejście z bramy na prawo, schody, II piętro.

ZAMIENIĘ wózek dziecinny głęboki na opał. Pilies (Zamkowa) 24—2.

ZAMIENIĘ na dobry koc (z ewent. dopłata nabywcy) długie buty, fason angielski Nr. 27½. Onos Vytautienės (d. Jasna) 34—2, godz. 17—19.

ZAMIENIĘ rower w dobrym stanie (balony) na ubranie. Dowiedzieć się: Pilies (Zamkowa) 11—21, od g. 14 do 16.

ZGUBIONO dokumenty na nazwisko Gajdzis Jan i Irena Balevičiutė-Gajdzisienė dn. 27 m. b., uprasza się o odniesienie ich pod adresem Pylimo (Zawalna) 29—24 za wynagrodzeniem.

ZGUBIONY dowód osobisty na nazwisko Michalisa Zygmunta, wyd. przez gm. Bieniakonie, unieważnia się.

ZGUBIONĄ torebkę z dokumentami na nazwisko Janina Karkocka i różnymi drobiazgami, proszę zwrócić za wynagrodzeniem pod adresem: pow. Oszmiana, gm. Polany, kol. Gosa.

ZGUBIONO na Dąbrowskiego koło Kasy Chorych kartki żywnościowe z książką do czytania na nazwisko Finkelsztejn Natalii i zielone na nazwisko Jonas Finkelsztejn, białą na nazwisko Romecki Stasis, różowe i biała na Gustawa Romeckiego i dwa ordery na mleko na 15 lit., order na 2 kg. manny na nazwisko Natalii Finkelsztejn. Uczciwego znalazcę uprzejmie proszę o odniesienie za wynagrodzeniem pod adresem: Mindaugo (Słowackiego) 38—4.

ZGUBIONY dowód litewski na nazwisko Walerii Kozłowskiej, unieważnia się.

Kupno i Sprzedaż

KUPIĘ wózek głęboki w dobrym stanie, płaszcz gabardinowy na średni wzrost, i spodnie jasne. Skapo (Skopówka) 6—21.

KUPIĘ spodnie czarne lub ciemnoszare na wzrost średni. Užupio (Zarzecze) 30—8.

Praca

POSZUKUJĘ robotnicy do gospodarki rolnej (dojenie krów). Jerozolimka pod Wilnem, A. Krutulis.

POTRZEBNA służąca bezwzględnie uczciwa lubiąca dzieci do małej rodziny na stałe. Warunki dobre. Pylimo (Zawalna) 22—12, od g. 17—19.

Ziołolecznictwo

od godz. 8 do 14 rano i od 15 do 19 Gedimino (d. Mickiewicza) 39 m. 4.

Nauka i wychowanie

BERLITZA (naturalną) metodą (bez pomocy języka ojczystego i gramatyki) języków nowożytnych uczy Dr Puciata. Am Fluss (d. Zarzecze) 16—19.

PRYWATNE lekcje pisania na maszynie i języków obcych. Wilno, Gedimino (b. Mickiewicza) 4—12, oraz Wołokumpia

Lekarze

DR. FUNDOWICZ STEFAN Choroby nerwowe i wewnętrzne Šv. Jakubo (Św. Jakuba) 10 — 2. Przyjmuje od 15 do 18

Dr. med. ZOFIA GODŁOWSKA Spec. chorób uszu, nosa, gardła. Przyjmuje od g. 4 do 6 po poł. Jakšto (d. Dąbrowskiego) 7—4.

Dr. Med. KUDREWICZ ZYGMUNT Spec.: weneryczne i skórne choroby. Przyjmuje w godz. 8 — 13 i 15 — 20 Pilies (Zamkowa) 15 m. 2

Dr. KAZIMIERZ LEJMAN b. st. asystent Kliniki Dermat. U.S.B. Choroby skórne i weneryczne. Vilniaus (Wileńska) 29. Przyjmuje od godz. 4 do 6.30

Dr. Med. KAZIMIERZ ŁUKIEWICZ Spec.: Choroby skórne i weneryczne. Vilniaus (Wileńska) 28 m. 32. Podwórze II. przyjmuje od g. 2 do 8

Gabinet Rentgenowski Dr. G. NIELUBSZYC Pylimo g. (d. Zawalna) Nr 22 — 3. Od godz. 15 — 17

Dr. PIWECKI ALEKSANDER Choroby wewnętrzne. Pilies (Zamkowa) 12 — 6. Ordynuje od 14—18

Dr. Med. JANINA PIOTROWICZ-JURCZENKO Choroby skórne, weneryczne, kobiece. Przyjmuje od 17 — 19 p. p. Jogailos (Jagiellońska) 16—6

Dr. PIETRASZKIEWICZ M. choroby wewnętrzne. Przyjmuje od godz. 16 — 19. Didžioji (Wielka) 15-12. Wejście od zaułka Szwarcowego 1.

Dr. K. SOKOŁOWSKI Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od g. 8 do 12 i od g. 5 do 7 wiecz. Vilniaus (Wileńska) Nr. 30 m. 14

Gabinet Rentgenowski DR. MED. A. ŚMIGIELSKA Pilies (Zamkowa) Nr 8 m. 8. Od godz. 9 — 12.30 i od 16 — 19

MARIA LAKNEROWA przyjmuje od godz. 9 rano do 7 wiecz. Jasinskio (d. Jasińskiego) 7 — 8.

H. PUSZKARZEWICZOWA Dyżury, masaże, zastrzyki. Filaretų (Filarecka) 21 — 3

BR. ROSIŃSKA Lvovo (d. Lwowska) 67 — 1.

W. ŚMIAŁOWSKA Pilies (d. Zamkowa) 26 — 6.

ZANKOWICZ-OSTRYŃSKA z wieloletnią praktyką. Išganytojo (Miłosierna) 6—13.

Akuszerki

MARIA BRZEZINA Liubarto (Grodzka) 27—1. Zwierzyniec

ZOFIA GRONEROWA przyjmuje porady i porody w domu. Wilno, ul. Konarskiego 1/2 — 6.

J. KORCHOWA Olandu (d. Holendernia) Nr. 4 — 1.

†

z Dworzanowskich
MARIANNA SYMONOWICZOWA
po długich i ciężkich cierpieniach zmarła dnia 28 lipca r. b. w wieku lat 87. Wyprowadzenie zwłok z kostnicy św. Jakuba nastąpi dnia 31 b. m. o godzinie 14-ej na cmentarz Rossa. O czym zawiadamiają stroskani
Synowie, Synowa i Wnuki.

ś. † p.
TEKLA MAKOWSKA
żona emeryty kolejowego
opatrzona Św. Sakramentami, zmarła dnia 29 lipca 1943 r.
Msza Żałobna za spokój Jej duszy odbędzie się 1 b. m. o godz. 8 w kościele św. Piotra i Pawła. O czym zawiadamiają stroskane Córki

Celuloidę kupię
Wymiary 0,6, 0,7, 0,8 mm. Trakų (Trocka) 4—8.
Pracownia zegarmistrzowska.

Ogłoszenie w Gońcu Codziennym zawsze przynosi korzyść

Adres Redakcji i Administracji: ul. Gedimino 11-a (I piętro). Telefony: Sekretarz Redakcji 42, Redakcja 8-13, Administracja 7-09, Ekspedycja 6-99. Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10 do 15. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 11 do 13. Administracja czynna od godz. 7 do 16 (oprócz niedziel i świąt). Ceny ogłoszeń: wiersz milim. na 4 str. 12 fen., handlowe o 100 proc. drożej. Za podanie adresu do Administracji — 30 fen. Stronica ma 12 szpalt. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.

Drukarnia „Auszra" w Wilnie — Wydawnictwo „Goniec Codzienny".